

Bezpłatnie czyli drożej

4 stycznia 2014

Badania przeprowadzone w stanie Oregon są złym prognostykiem dla przeforsowanej przez prezydenta Obamę ustawy o powszechnym obowiązkowym ubezpieczeniu zdrowotnym. Wbrew temu, co twierdzili zwolennicy Obamacare i popierający to rozwiązanie analitycy, upowszechnienie ubezpieczeń zdrowotnych nie tylko nie zmniejsza liczby wizyt w izbach przyjęć pogotowia ratunkowego, ale je zwiększa.

Liczba osób odwiedzających izby przyjęć jest niezwykle ważna dla budżetu systemu zdrowotnego, gdyż udzielanie pomocy w takich miejscach to jeden z najdroższych sposobów na zapewnienie opieki zdrowotnej. Tymczasem zwolennicy Obamacare twierdzili, że objęcie wszystkich ubezpieczeniem zdrowotnym doprowadzi do spadku wizyt w izbach przyjęć, gdyż osoby ubezpieczone będą odwiedzały przede wszystkim lekarza pierwszego kontaktu.

Wyniki uzyskane w Oregonie są szczególnie cenne, gdyż są one efektem naturalnego eksperymentu przeprowadzonego na dużej grupie. W 2008 roku stan przyjął przepisy, zgodnie z którymi dorosłe nieubezpieczone osoby żyjące w gospodarstwach, w których dochód nie przekracza progu ubóstwa, mogą wziąć udział w loterii, w której do wygrania są tysiące finansowanych przez stan ubezpieczeń zdrowotnych.

Eksperci przez 18 miesięcy sprawdzali, jak zachowują się osoby, które wylosowały ubezpieczenie. Okazało się, że takie osoby zjawiały się w izbie przyjęć aż o 40% częściej, niż osoby nieubezpieczone. Zwiększenie wizyt zaobserwowano w każdej grupie społecznej, niezależnie od tego, w jaki sposób ją wyłaniano – czy pod względem wykształcenia, wieku, rasy, pochodzenia, miejsca zamieszkania itp. itd. Odsetek wizyt wzrósł bez względu na porę dnia czy rzeczywistą potrzebę. Zdecydowana większość problemów, z którymi zgłaszali się

pacjenci, mogła zostać rozwiązana przez lekarza pierwszego kontaktu, co – jak już wspomnieliśmy – jest tańsze z punktu widzenia systemu opieki zdrowotnej. Liczba wizyt nie zwiększyła się w jednym, jedynym przypadku – tam, gdzie wymagana była rzeczywiście pilna, szybka interwencja lekarska. W takich przypadkach ubezpieczeni zgłaszali się równie często jak nieubezpieczeni.

Eksperyment z Oregonu pokazuje, jak bardzo mogą mylić się politycy i urzędnicy oraz jak bardzo mogą być oderwani od rzeczywistości. Nietrudno przecież domyślić się, że jeśli dziecko w nocy dostanie gorączki, a rodzic nie chce bądź nie może wziąć dnia wolnego w pracy, by udać się z nim do lekarza pierwszego kontaktu, naturalnym odruchem będzie udanie się z dzieckiem nocą na izbę przyjęć. Niezależnie od tego, na ile poważny jest stan dziecka.

W USA prowadzi się kilka pilotażowych programów mających na celu zmniejszenie liczby wizyt w izbach przyjęć. Podczas jednego z nich, prowadzonego w Detroit, zauważono, że liczbę takich wizyt można zredukować jeśli wydłużeniu ulegnie czas pracy lekarzy pierwszego kontaktu, a potencjalni pacjenci mają dobre rozeznanie tego, gdzie i kiedy można uzyskać pomoc lekarską.

Autor: Mariusz Błoński

Na podstawie: Scientific American

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)